piątek, 06.12.2024

Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość [śpiew przed Ewangelią]

Oto nasz Pan przyjdzie z moc? i o?wieci oczy s?ug swoich.

>P<

Kończy się po woli pierwszy tydzień tegorocznego adwentu. W tych dniach przypomniałem sobie bardzo prostą prawdę, traktującą o tym, że czas adwentu zamyka w sobie trzy wymiary: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjrzyjmy się im pokrótce. Najpierw przeszłość - historyczny fakt narodzin Jezusa w Betlejem. Jest to informacja niepodważalna, bezsprzeczna. To wydarzenie miało już miejsce. Nie ma potrzeby, aby się powtarzało. Jezus - Bóg i człowiek narodził się dla nas i naszego zbawienia przeszło dwa tysiące lat temu. On stał się człowiekiem i żył na tym świecie. Teraźniejszość. Nie możemy zapominać o tym, że Jezus ciągle do nas przychodzi - w swoim słowie, sakramentach świętych, modlitwie, skupieniu, łaskach, którymi nieustannie pragnie nas obdarzać. Nigdy nie jesteśmy sami, bo jest z nami nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. I trzecia prawda, którą zapowiedział On sam - przyszłość. Jezus przyjdzie w swojej chwale na końcu czasów. Zapewnia nas: "Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20). W dniu Jego przyjścia wszystko zostanie odnowione. Jak czytamy w Piśmie Świętym: "Wtedy usłyszałem donośny głos dobiegający od tronu: „Odtąd Bóg będzie mieszkał wśród ludzi. Będą Jego ludem, a On będzie ich Bogiem i otrze z ich oczu wszelkie łzy. Nie będzie już więcej śmierci, smutku, płaczu ani bólu. Wszystko to przeminęło wraz ze starym światem". Wówczas Ten, który zasiada na tronie, powiedział: >Oto czynię wszystko nowe!<" (Ap 21, 3-5). Adwent: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

* * * * * *

Pewną pomocą, którą chcę zaproponować w czasie adwentu, będzie zapoznanie się fragmentami z najnowszą encykliką papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Składa się z 220 punktów. Dni adwentu mamy 24, więc na każdy dzień przypadnie do przeczytania 9 lub 10 króciutkich punktów. Warto je przeczytać, zastanowić się nad ich przesłaniem, pomyśleć. Jestem mocno przekonany, że znajdziesz w tym tekście inspirację dla siebie, a nade wszystko motyw rozwoju własnej wiary. Kolejne punkty dostępne są poniżej. Życzę Ci dobrej adwentowej wędrówki!

* * * * * *

Dzień 6 Adwentu - punkty 48 - 58

* * * * * *

ENCYKLIKA*DILEXIT NOS*OJCA ŚWIĘTEGOFRANCISZKAO MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJSERCA JEZUSA CHRYSTUSA

III. OTO SERCE,KTÓRE TAK BARDZO UMIŁOWAŁO

48. Nabożeństwo do Serca Chrystusa nie jest kultem organu oddzielonego od Osoby Jezusa. To, co kontemplujemy i adorujemy, to cały Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, przedstawiany na obrazach, na których wyeksponowane jest Jego serce. W tym przypadku, serce z ciała jest traktowane jako obraz lub uprzywilejowany znak najintymniejszego centrum wcielonego Syna i Jego miłości, boskiej i ludzkiej jednocześnie, ponieważ bardziej niż jakakolwiek inna część Jego ciała, jest ono „naturalnym wyrazem i

symbolem niezmierzonej miłości" [28].

Adoracja Chrystusa

49. Należy koniecznie podkreślić, że nawiązujemy relację z Osobą Chrystusa, w przyjaźni i adoracji, pociągnięci miłością przedstawioną w obrazie Jego Serca. Czcimy takie wyobrażenie, które przedstawia Go, ale adorujemy wyłącznie żywego Chrystusa, w Jego boskości i w całym Jego człowieczeństwie, aby pozwolić się ogarnąć Jego ludzkiej i boskiej miłości.

50. Niezależnie od wykorzystywanego wizerunku, jest pewne, że to żywe Serce Chrystusa – a nigdy jakiś obraz – jest przedmiotem adoracji, ponieważ jest ono częścią Jego najświętszego i zmartwychwstałego ciała, nieodłącznego od Syna Bożego, który przyjął je na zawsze. Jest adorowane jako „Serce Osoby Słowa, z którym jest nierozerwalnie zjednoczone" [29]. Serca nie adorujemy w jakimś oddzieleniu, ale w adoracji Serca, adorujemy Jego samego, wcielonego Syna, który żyje, kocha i przyjmuje naszą miłość. Dlatego każdy akt miłości lub uwielbienia Jego Serca, faktycznie „odnosi się w rzeczywistości do osoby samego Chrystusa" [30], gdyż figura ta spontanicznie odsyła do Niego i jest „symbolem i wyrazistym obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa" [31].

51. Z tego powodu nikt nie powinien myśleć, że to nabożeństwo może nas oddzielić lub odciągnąć od Jezusa Chrystusa i Jego miłości. W sposób spontaniczny i bezpośredni kieruje nas do Niego i tylko do Niego, do Tego który wzywa nas do cennej przyjaźni opartej na dialogu, uczuciu, zaufaniu, adoracji. Ten Chrystus z przebitym i płonącym sercem jest tym samym, który z miłości narodził się w Betlejem; to Ten, który przemierzał Galileę uzdrawiając, okazując czułość, wylewając miłosierdzie; to Ten, który umiłował nas do końca, otwierając ramiona na krzyżu. W końcu, to Ten sam, który zmartwychwstał i chwalebnie żyje pośród nas.

Oddawanie czci jego wizerunkowi

52. Warto zauważyć, że wizerunek Chrystusa z Jego sercem, choć w żaden sposób nie jest przedmiotem adoracji, to nie jest jednym z wielu, które moglibyśmy wybrać. Nie jest czymś wymyślonym przy biurku lub narysowanym przez artystę, „nie jest to wyimaginowany symbol, lecz symbol prawdziwy, stanowiący centrum, źródło, z którego wypłynęło zbawienie dla całej ludzkości" [32].

53. Istnieje uniwersalne doświadczenie ludzkie, które czyni ten wizerunek wyjątkowym. Bo niewątpliwie, na przestrzeni dziejów i w różnych częściach świata, serce stało się symbolem najbardziej osobistej intymności, a także uczuć, emocji, zdolności do kochania. Niezależnie od wszelkich wyjaśnień naukowych, dłoń spoczywająca na sercu przyjaciela wyraża szczególne uczucie; kiedy ktoś się zakochuje i jest blisko ukochanej osoby, serce bije szybciej; kiedy ktoś cierpi z powodu porzucenia lub zdrady ze strony drogiej osoby, odczuwa silny ucisk w sercu. Poza tym, aby wyrazić, że coś jest szczere, że naprawdę pochodzi z wnętrza danej osoby, mówi się: „Mówię ci to prosto z serca". Język poetycki nie może ignorować siły tych doświadczeń. Było to zatem nieuniknione, że na przestrzeni wieków serce zyskało wyjątkową zdolność symboliczną, nie tylko konwencjonalną.

54. Zrozumiałe jest zatem, że Kościół wybrał wizerunek serca, aby przedstawić ludzką i boską miłość Jezusa Chrystusa oraz najintymniejszy rdzeń Jego Osoby. Jednakże, chociaż przedstawienie samego serca z płomieniem ognia mogłoby być wymownym symbolem, przypominającym nam o miłości Jezusa, to wskazane jest, by to serce stanowiło część wizerunku Jezusa Chrystusa. W ten sposób, Jego wezwanie do osobistej relacji, spotkania i dialogu [33], jest jeszcze bardziej znaczące. Ten otaczany czcią obraz Chrystusa, w którym wybija się Jego kochające serce, posiada również spojrzenie, które wzywa do spotkania, do dialogu, do zaufania; ma silne ręce, zdolne nas wesprzeć; ma usta, które kierują do nas słowo w sposób wyjątkowy i bardzo osobisty.

55. Serce ma tę zaletę, że nie jest postrzegane jako oddzielny organ, ale jako intymne centrum jednoczące, a jednocześnie jako wyraz całości osoby, co nie ma miejsca w przypadku innych organów ludzkiego ciała. Jeśli jest to intymne centrum całości osoby, a więc część reprezentująca całość, to możemy łatwo je zniekształcić, jeśli będziemy je kontemplować w oderwaniu od Osoby Pana. Wizerunek serca musi odsyłać nas do całości Jezusa Chrystusa w Jego jednoczącym centrum, a jednocześnie, wychodząc od tego jednoczącego centrum, musi prowadzić nas do kontemplacji Chrystusa w całym pięknie i bogactwie Jego człowieczeństwa i boskości.

56. Wykracza to zatem poza atrakcyjność różnych wykonanych wizerunków Serca Chrystusa, ponieważ przed wizerunkami Chrystusa nie „można ich o coś prosić; lub że należy pokładać nadzieję w obrazach, jak niegdyś czynili poganie", ale że „przez obrazy, gdy je całujemy, odkrywamy przed nimi głowę, adorujemy Chrystusa" [34].

57. Ponadto, niektóre z tych obrazów mogą wydawać się nam mało atrakcyjne i nie pobudzać nas zbytnio do miłości i modlitwy. Jest to sprawa drugorzędna, ponieważ obraz jest jedynie motywującą figurą i, jak powiedzieliby ludzie Wschodu, nie należy wpatrywać się w palec, który wskazuje na księżyc. Podczas gdy Eucharystia jest rzeczywistą obecnością, którą należy adorować, to w tym przypadku mamy do czynienia jedynie z obrazem, który, choć pobłogosławiony, zaprasza nas do pójścia dalej, kieruje nas do wzniesienia naszych serc ku Sercu żyjącego Chrystusa i do zjednoczenia ich z Nim. Czczony obraz zaprasza, wskazuje, wzrusza, abyśmy poświęcili czas na spotkanie z Chrystusem i na adorowanie Go, tak jak najlepiej to sobie wyobrażamy. W ten sposób, patrząc na obraz, stajemy przed Chrystusem, a przed Nim „miłość zatrzymuje się, kontempluje tajemnicę, smakuje ją w milczeniu" [35].

58. Powiedziawszy to wszystko, nie możemy zapominać, że ten wizerunek serca mówi nam o ludzkim ciele, o ziemi, a zatem mówi nam również o Bogu, który chciał wejść w naszą historyczną kondycję, stać się częścią tej historii i dzielić naszą ziemską wędrówkę. Bardziej abstrakcyjna lub stylizowana forma pobożności, niekoniecznie będzie wierniejsza Ewangelii, ponieważ w tym delikatnym i dostępnym znaku ukazuje się sposób, w jaki Bóg chciał się objawić i stać się bliskim.

---

fot. pixabay